

W moim domu opiewa się rany.
Tak tu mroczno, że jeży się sierść.
Jeśli Chrystus, to ukrzyżowany,
Bo od życia zawsze lepsza śmierć.
W moim domu nikt nie wstaje z martwych.
Nawet z łóżka nie ma po co wstać.
Ślepy anioł rozdaje nam karty,
Byśmy mogli w kółko w wojnę grać.
W moim domu trudno być kobietą.
Być kobietą, to prawdziwy pech,
Bo kobieta czasem jest podnieta,
A podnieta, to najgorszy grzech
W moim domu bardzo dużo krzyku,
Wykrzywionych myśli, prostowanych dróg.
Dziś opuszczam ten dom niewolników,
Choć drzwi nie otworzę, nie wyjdę za próg.
Dziś wraz z wami lecę w cudne kraje,
Gdzie noc wyszła na spotkanie dnia.
Wiem, że żadne miejsce nie jest rajem.
Dla mnie raj jest tam gdzie życie trwa.

Dagna Ślepowrońska

piosenka ze spektaklu Ballada o słodkiej Dafne